

Prawo. Ciąg dalszy procesu w sprawie porwań

Kto tu jest kierownikiem?

Trzech z 17 oskarżonych o udział w porwanach olsztyńskich przedsiębiorców składało wczoraj wyjaśnienia przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. Na „pierwszy ogień” poszedł Krzysztof K. Mężczyzna przyznał, że bardzo się boi o życie. Powiedział, że dostał ostrzeżenie, żeby siedzieć cicho. Dlatego nie chce mówić, kogo widział na posesji w Kosowie Lackim niedaleko Warszawy. W tej miejscowości w styczniu zeszłego roku policjanci z Olsztyna odbili z rąk porwawcy Piotra R. Przedsiębiorca spod Olsztynka był przetrzymywany w betonowej piwnicy.

— Ja mu tylko przynosiłem jedzenie — mówił przed sądem zdenerwowany Krzysztof K.

Na pytanie sądu, kto sprawiał wrażenie przywódcy grupy, Krzysztof K. stwierdził, że jego znajomy Dariusz R., właściciel posesji w Kosowie Lackim.

— On wyglądał i zachowywał się jak kierownik — mówił mężczyzna.

Później sąd odczytał zeznania Dariusza R., który zaprzeczył, że był szefem gangu. Twierdził, że nie bił, ani nie okradł porwanego przedsiębiorcy.

Wczoraj sąd wysłuchał jeszcze wyjaśnień Agnieszki I., która — jak się okazało — pełniła rolę kucharki, przygotowującej jedzenie porwanemu i oskarżonym.

Za udział w czterech porwanach przed sądem odpowiada 17 oskarżonych. Oskarżycielami posiłkowymi, których zaangażowali



Za udział w czterech porwanach odpowiada 17 osób

Fot. Tomasz Radzik

członkowie Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na Rzecz Bezpieczeństwa (powstało po serii porwań), są Wojciech Brochwicz i Maciej Dubois.

— Mam nadzieję, że wymiar sprawiedliwości okaże się tak sprawny jak poli-

cjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej w Olsztynie — mówi przedsiębiorca Marek Kołakowski.

Proces zostanie wznowiony w najbliższy poniedziałek.

Cezary Stankiewicz